

## Wprowadzenie dla akcji #MOJA PAMIATKA Muzeum Historii Polski

Spośród pamiątek rodziny Czekalskich, szczególnym sentymentem darzę kilka, które inspirowały mnie do dalszych poszukiwań. Pierwszą z nich jest fragment pamiętnika szwoleżera Kazimierza Szpotańskiego z 1. Pułku Szwoleżerów Gwardii cesarza Napoleona Bonaparte, opisujący bitwę z Prusakami pod Peterswalde 16 września 1813 r. (Fot. 1)

„wieś stała w wąwozie – za nią rozstawione były gęste widety nieprzyjacielskie, mające za sobą bór, z którego kurzyły się gęste dymy. Cesarz kazał dwóm szwadronom przejść za wieś, a sam pozostał na wzgórku. Idąc – my szefowie – umawialiśmy się, aby jeden szwadron pozostał we wsi w asekuracji. I tak się stało. Fredro pozostał ze swoimi, a Jankowski poszedł za wieś. Widety zaczęły się cofać ku lasowi. My za nimi, ale wiedzieliśmy dobrze, co nas czeka. Wyszedł mały oddział kawalerii z lasu i ten się z nami ucierał, cofając się zawsze w tył. Gdy nas podprowadzili w las, który był w pół księżycy, wypadło na nas cztery pułki huzarów pruskich. Obskoczyli nas dokoła tak, że nasz drugi szereg był zmuszony zrobić front do nich, aby się bronić. Cesarz widząc z pagórka, na którym stał, że nas otoczyli, gdy nas stracił z oczu, zażył tabaki, mówiąc: - już są straceni! Wtem nagle ukryty szwadron uderza z tyłu na huzarów, którzy spostrzegłszy to uciekając krzyczeli: - Andere Ulan! Jak się w tej ucieczce mieszały z wielkim hałasem, myśmy ich nażgali mnóstwo i wpędzili w las. Piechota dała im sukurs, a my cofaliśmy się w porządku, po trupach, a może więcej żyjących, bo gdy żołnierz Czekalski szurgnął jednego lancą w zadek, ten zerwał się i krzyknął: - Ich bin Blucher! Wzięty do niewoli był synem pruskiego generała Bluchera i dowodził tą kawalerią.

Cesarza, gdy ujrzał nasze chorągiewki, zdziwiło, skąd my się wzięli. Uważał nas za straconych. Niezmiernie się ucieszył. Mówi, że tyle wojuje, a podobnego manewru nie widział”.

Żołnierz Czekalski to mój pra-pra-pradziadek Franciszek, urodzony 1.12.1786 r. w Szadku w Ziemi Sieradzkiej, przeszedł cały szlak napoleoński do Moskwy i dramatyczny odwrót do Paryża. Wrócił do Królestwa Polskiego w 1815 r. Zginął w Powstaniu Listopadowym 1830 r.

Drugą pamiątką rodzinną, którą darzę sentymentem, jest fotografia z roku 1880, która przedstawia Franciszkę z Czekalskich Zawadzką urodzoną w 29.5.1842 r. (moją prababcie), jej córkę (Nimfę) Józefę Zawadzką, lat 16 (później moją babcie, zamężną z Józefem Czekalskim, na fotografii stoi), księdza Mikołaja Czekalskiego urodzonego w 1838 r. (brata Franciszki) i Antoniego Zawadzkiego, lat 10, syna Franciszki, który też został księdzem (Fot.2). Franciszka z Czekalskich została żoną Tomasza Zawadzkiego, który kupił ziemię we wsi Osiek parafia Galewice, koło Wieruszowa, w zaborze rosyjskim. Franciszka była osobą energiczną, wykształconą i starała się aktywnie dzielić swoją wiedzę z sąsiadami ze wsi, co nie było życzliwie przyjmowane. Nosiła tylko czarne suknie, ozdobione krzyżem, na znak żałoby po klęsce Powstania Styczniowego 1863 r., podobnie jak wiele innych szlachcianek. Jej mężowi, Tomaszowi, gospodarstwo się nie wiodło, bo w ciągu trzech lat, trzykrotnie spłonęły mu zbiory. Podejrzewano podpalenia, tym bardziej, że po trzecim pożarze chłopci z Osieka udali się do proboszcza oskarżając żonę Tomasza, Franciszkę, że jest czarownicą. Proboszcz doradził Zawadzkiemu wyprowadzenie się ze wsi.

Starszy brat Franciszki, Mikołaj Czekalski, walczył w Powstaniu Styczniowym, prawdopodobnie w oddziale Edmunda Taczanowskiego działającym w okolicach Pleszewa, a po jego rozbiciu przez wojsko pruskie, zreorganizowanym w okolicach Kalisza. Po rozbiciu oddziału przez Rosjan i ciężkich doświadczeniach osobistych, Mikołaj Czekalski przedostał się przez Galicję do Rzymu i został księdzem, podobnie jak kilkunastu innych powstańców np. Adam Chmielowski czy Rafał Kalinowski. Pełnił posługę kapłańską w Krakowie i Brzesku. Opiekował się swoją siostrzenicą (Nimfą) Józefą Zawadzką. Zmarł w 1892 roku.

Antoni Zawadzki pełnił posługę kapłańską we Wróblewie i budował kościół w Wilkowicach.

Trzecia pamiątka rodzinna, bardzo mi bliska, to fotografia mojego dziadka (Apolinarego) Józefa Czekalskiego z żoną Józefą z Zawadzkich Czekalską (Fot.3 z r.1892). Józef Czekalski urodził się 17.01.1865 r. w Radomsku, w zaborze rosyjskim. Studia historyczne i prawnicze realizował na Uniwersytecie Warszawskim i został kandydatem praw w 1888 r. Prowadził patriotyczne kółka studenckie, działał w Kole Oświaty Ludowej, był jednym z pierwszych członków Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, publikował wiersze satyryczne pod pseudonimem głównie „Czekan” w kilku czasopismach, wydał zbiorek poezji „W kajdanach” pod pseudonimem „...icz”. Przyjaźnił się ze Stefanem Żeromskim. Dokonał pierwszego polskiego tłumaczenia „Księgi puszczy” R. Kiplinga i wydał je własnym sumptem w 1902 r. (wielokrotnie wznawiane do 2000 r.). Ożenił się w 1892 r., a w 1893 r. został adwokatem przysięgłym w Piotrkowie Trybunalskim. Aktywnie działał w Lidze Narodowej. Prowadził, wraz z żoną, tajne wykłady dla młodzieży z literatury i historii Polski. Był wykładowcą „Uniwersytetu Latającego”. Został aresztowany, razem z żoną, w 1896 r. za przewożenie z Galicji książek i wydawnictw niedozwolonych w zaborze rosyjskim. Po półrocznym pobycie w więzieniu, gdzie zapadł na gruźlicę, został skreślony z listy adwokatów i zesłany do guberni Wiatskiej na lat cztery. Żona z dwójką malutkich synów towarzyszyła mu dobrowolnie na zesłaniu. Józef Czekalski przetłumaczył z rosyjskiego nowele Garszyna (1901 r.), powieści „Julian Apostata” (1902 r., 1992 r.) i „Attalea Princeps” Mereżkowskiego oraz drobniejsze utwory Kiplinga i pisarzy rosyjskich. Rodzina wróciła z zesłania do Łodzi w 1903 r. Tam Józef Czekalski był skarbnikiem, później prezesem zarządu Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Zmarł w 1906 r. Na jego grobie w Piotrkowie widnieje napis: „Cierpiał przez miłość do kraju”.

Żona (Apolinarego) Józefa, (Nimfa) Józefa z Zawadzkich Czekalska (ur. 29.06.1864 r.) po śmierci męża podjęła pracę nauczycielską w pensji Heleny Trzecińskiej w Piotrkowie, aktywnie działała w tajnym Towarzystwie Oświaty Ludowej i uczyła literatury polskiej i historii Polski, kontynuując pracę męża. W 1909 r. rozpoznano gruźlicę u Jej dzieci i zlecono leczenie klimatyczne nad Morzem Czarnym. Tam, w Akermanie na Krymie, Józefa Czekalska z dziećmi została internowana i pozostawała pod nadzorem carskiej policji. Wywalczyła przeniesienie do Kisłowodzka. Uczyła języka francuskiego i niemieckiego oraz wytwarzała sztuczne kwiaty, a synowie dorabiali korepetycjami. Wróciła do Polski dopiero w 1919 r. i zamieszkała w Piotrkowie, a od 1922 r. w Warszawie. Zmarła w 1939 r. Na nagrobku napisano m.in. „Treścią jej życia była czynna miłość Boga, Ojczyzny i bliźniego”.

Czwarta pamiątka rodzinna przedstawia mojego ojca, Józefa Czekalskiego w mundurze podchorążego 10 Dywizji Piechoty, w Wilnie w 1920 r. (Fot. 4). Józef Czekalski urodził się 28.03.1895 r. w Piotrkowie Trybunalskim. Lata 1908-1903 i 1909-1919 spędził najpierw na zesłaniu z rodzicami, a potem na internowaniu z matką w Rosji. Tam uzyskał maturę i studiował geografię w Kijowie i Charkowie. Organizował harcerstwo polskie w Rosji. W 1918 r. wstąpił, jako ochotnik, do IV Dywizji Strzelców generała Lucjana Żeligowskiego. Brał udział w walkach z Armią Czerwoną na południu Rosji, awansował od stopnia strzelca do podchorążego, szkolił podoficerów sanitarnych. Podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. był oficerem oświatowym X Dywizji Piechoty. Został odznaczony polskim Medalem Niepodległości i Międzysojuszniczym Medalem Wojennym. Pracował, jako asystent na Uniwersytetach Poznańskim (UP) i Warszawskim, w 1925 r. prowadził badania heliometryczne na Saharze Algierskiej, a w 1926 r. pracował na Uniwersytetach w Paryżu i Grenoble. W latach 1926-1929 prowadził własne badania nad osadnictwem w Afryce. W 1931 r. uzyskał doktorat z geografii z etnografią na UP. Ożenił się z Anną z Gadowskich w 1936 r. W czasie okupacji niemieckiej Józef Czekalski pracował w Warszawie jako robotnik, prowadził wykłady na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich i w Instytucie Morskim. Po wojnie był profesorem, kierownikiem Katedry Geografii Ekonomicznej UP. Zmarł w 1976 r.

Piąta pamiątka rodzinna to fotografia z 1906 r. rodziny moich dziadków ze strony mamy, Lucyny z Rogalewiczów i Felicjana Gadomskich z dziećmi (od lewej): Felicjanem, Anną, Stefanem i Tadeuszem. Felicjan Gadomski i jego brat bliźniak Stanisław urodzili się w 1867 r. w guberni kijowskiej, jako synowie administratora dużej posiadłości ziemskiej. W wieku lat 14 zostali sierotami, ale mimo rudności bytowych ukończyli Instytut Górniczy w Petersburgu i w 1892 r. objęli stanowiska inżynierów w Zagłębiu Dąbrowskim. Byli bardzo zżyli ze sobą i obaj szybko awansowali w zawodzie. Felicjan został w 1909 r. dyrektorem kopalni Flora, pełnił ważne funkcje w stowarzyszeniach górniczych, publikował w prasie fachowej, działał w wielu organizacjach społecznych i charytatywnych. Cudem przeżył zamach na swoje życie zorganizowany przez komunistów w 1918 r., ale nie odzyskał zdrowia i zmarł w 1922 r. Synowie: Felicjan (ur. 1898 r.), Stefan (ur. 1899 r.) i trzej bracia stryjeczni, studenci, wstąpili ochotniczo w 1918 r. do I Batalionu Harcerskiego, ale uciekli na front, gdzie walczyli z bolszewikami w 6. pułku piechoty. Felicjan został inżynierem górnikiem w 1931 r. i podjął pracę w zawodzie. Walczył w 1939 r. z Niemcami jako podporucznik i przez Rumunię i Francję dotarł do Anglii. Służył w 318 Dywizjonie myśliwsko-rozpoznawczym w Palestynie, we Włoszech i w Anglii. Wrócił do Polski i pracował w Urzędzie Górniczym. Był szykanowany przez władze PRL. Stefan został w 1931 r. inżynierem budowy wodociągów i kanalizacji. Pracował w Kaliszu. W 1939 r. w randze porucznika walczył z Niemcami nad Bzurą i został dwukrotnie ciężko ranny. Po wojnie pracował w Wałbrzychu i w Warszawie. Anna (ur. 1901 r.) została doc. dr., Kierownikiem Katedry Geologii UAM w Poznaniu, Tadeusz (ur. 1904 r.) był inżynierem górnikiem, piastował odpowiedzialne stanowiska w górnictwie, był więźniem politycznym w czasach stalinowskich, później zrehabilitowanym.

Szosta pamiątka rodzinna to fotografia z 1941 r., z Warszawy (Fot. 6) mojej mamy, Anny z Gadomskich Czekalskiej (ur. 1901 r.) z dziećmi: Marią (ur. 1937 .), Stanisławem (ur.1939 r.), Elżbietą (ur. 1941 r.). Anna Gadomska uzyskała maturę na pensji p. Plater Zyberkówny w 1919 r, doktorat z geologii obroniła w 1930 r. na UJ w Krakowie i podjęła pracę w Poznaniu na Uniwersytecie. W 1936 r. poślubiła geografa, dr Józefa Czekalskiego. W czasie okupacji niemieckiej rodzina mieszkała w Warszawie. Anna Czekalska prowadziła „komplety” w tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich. W 1945 r. wróciła z rodziną do Poznania i podjęła pracę na Uniwersytecie. W latach 50-tych UB zarzuciło Jej „głoszenie światopoglądu katolickiego „ex cathedra”, ale pozostała na Uczelni i w 1955 r. uzyskała stopień docenta oraz została Kierownikiem Katedry Geologii. Prowadziła wykłady na Politechnice i Wyższej Szkole Rolniczej. Aktywnie działała w Polskim Towarzystwie Geologicznym i publikowała wiele prac naukowych, m.in. książkę „Wulkany na ziemiach polskich”. Zajmowała się opracowaniami hydrogeologicznymi. Prowadziła wykłady i zajęcia terenowe ze studentami. Została odznaczona Krzyżem Kawalerskim OOP i złotą odznaką „Zasłużony dla Polskiej Geologii”. Była opiekuńczą matką trójki dzieci: Marii, mgr polonistyki, pracownicy Woj. Biblioteki Pedagogicznej w Poznaniu, działającej w harcerskiej Komisji Historycznej; Stanisława, prof. dr hab. med., kierownika Kliniki Endokrynologii PAM w Szczecinie (lata 1979-1997), dr h. c. Uczelni, profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Paryż VI 1994/95 r., kierownika Katedry i Kliniki Nefrologii, Transplantologii i Chorób Wewnętrznych UM w Poznaniu (lata 1979-2010), autora licznych publikacji naukowych, rozdziałów w podręcznikach, autora monografii „Cukrzycowa choroba nerek”, nagrodzonego przez premiera RP za wybitny dorobek naukowy, Krajowego Konsultanta Medycznego w dziedzinie nefrologii (1999-2005 r.), członka korespondenta PAU, wyróżnionego Złotym Laurem Akademickim UM w Poznaniu i innymi odznaczeniami i nagrodami; Elżbiety z Czekalskich Surzyckiej, mieszkającej w Krakowie, pracownicy Biblioteki Jagiellońskiej.